

*Lech Szczucki*

## Zapomniana polemika antykatolicka z drugiej połowy XVI w.

(Marcjana Chełmskiego „List do księdza Brzechwy mnicha na Tyńcu“ 1560)\*

\*

W szczęśliwszym daleko od badacza współczesnego położeniu byli dawni nasi szperacze, bibliofile i miłośnicy starej książki; wyprawy podejmowane do bibliotek klasztornych (których właściciele mieli słabe zazwyczaj pojęcie o wartości posiadanych zbiorów) czy też prywatnych (w jak smutnym znajdowały się częstokroć stanie, o tym świadczy bezstronny Lelewel) kończyły się nierzadko zdobyciem bogatego łupu w postaci nowych, nieznanych dzieł.

Oczywiście, stwierdzenie sukcesów takich miłośników i znawców dawnej książki, jak J. M. Ossolińskiego, H. Juszyńskiego czy Tadeusza Czackiego, nabiera w chwili obecnej sensu wybitnie pesymistycznego, zwłaszcza jeśli idzie o zabytki publicystyki reformacyjnej, która tak wielkich strat doznała w czasach wojennych.

Ze stwierdzenia jednak tych strat płyną istotne wnioski organizacyjno-naukowe; tak więc obok postulatu pełnej rejestracji naszych zasobów bibliotecznych (realizowanego zresztą konsekwentnie przez Dział Starych Druków Biblioteki Narodowej), wynika postulat drugi niemal równie ważny, postulat rejestracji poloników szesnasto i siedemnastowiecznych w bibliotekach zagranicznych i zmikrofilmowania przekazów uniwersyteckich.

Warto podkreślić, że po wojnie bardzo dużo na tym odcinku zrobiono. Ośrodek Bibliografii i Dokumentacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk sprowadza w tej chwili mikrofilmy z całego świata, umożliwiając bada-

---

\* Składam podziękowanie prof. J. Krzyżanowskiemu i prof. W. Pocięzie za przejrzenie maszynopisu i cenne uwagi krytyczne. Osobne słowa wdzięczności winien jestem prof. A. Gryczowej za przeprowadzenie analizy typograficznej dzieła Chełmskiego.



czom dotarcie do najbardziej często niedostępnych materiałów<sup>1</sup>. Akcja mikrofilmowania zabytków naszej literatury różnowierczej ma jednak w chwili obecnej charakter przypadkowy, gdyż jest uzależniona przede wszystkim od wysiłków „lokalnych” czy też osobistych potrzeb danego pracownika nauki.

Wydaje się więc, że nadszedł już czas, aby zorganizować odpowiednie ekspedycje zagraniczne w celu zbadania i inwentaryzacji poloniców w większych bibliotekach europejskich i zmikrofilmowania unikatów.

Sądzę, że nie trzeba tu dowodzić konieczności takiego przedsięwzięcia, które niewątpliwie doprowadziłoby do poważnego wzbogacenia podstawy naukowej prac nad dziejami polskiej reformacji.

Dodać trzeba, że w przyszłości sama akcja inwentaryzacji i mikrofilmowania nie wystarczy; dopiero przedruk umożliwi szerszemu kręgowi zainteresowanych dotarcie do właściwego tekstu.

Gdy jednak w wypadku dzieł większych — wobec stworzenia przez Instytut Filozofii PAN specjalnej serii wydawniczej poświęconej zabytkom literatury reformacyjnej — sprawa jest w zasadzie załatwiona, to w odniesieniu do druków ulotnych, tak częstych i typowych dla piśmiennictwa reformacyjnego, rzecz się komplikuje.

Dopóki więc cały problem nie zostanie rozwiązany w postaci stworzenia odpowiedniego wydawnictwa w rodzaju przedwojennej *Biblioteki zapomnianych poetów i prozaików*, sądzę, że należy wybrać drogę kompromisową i publikować drobniejsze utwory w dziale materiałów „Odrodzenia i Reformacji w Polsce”.

Aby zainaugurować akcję uprzystępniania „pomników drobnej publicystyki reformacyjnej”, przedrukujemy na początek z unikatku biblioteki bodlejańskiej w Anglii, „List Pana Chełmskiego, chorążego krakowskiego do księdza Brzechwy mnicha na Tyńcu” (1560).

\*

W bogatej i niezwykle różnorodnej galerii postaci małopolskiej szlachty różnowierczej XVI wieku poczesne niewątpliwie miejsce należy się chorążemu krakowskiemu, Marcjanowi Chełmskiemu h. Ostoja (ok. 1500 — ok. 1573)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Dzięki wysiłkom Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji, Ośrodek Badań nad Arianizmem sprowadził wiele zupełnie nieznanych w Polsce druków i rękopisów pisarzy ariańskich, względnie arian dotyczących.

<sup>2</sup> Znakomity życiorys Marcjana Chełmskiego dał W. Pocięcha, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 282—283. Sądzę zresztą, że Chełmski zasługiwałby na osobną rozprawkę, jako jedna z ciekawszych postaci w małopolskim obozie różnowierczym.



Zaufany wielu możnowładców, cieszący się łaską króla i miem wśród małopolskiej braci szlacheckiej, czynnie zaangażowany w walce z oligarchią duchowną, nie zaniedbywał też Chełmski pracy nad tworzeniem podwalin organizacyjnych zboru małopolskiego, chociaż jak to trafnie prof. Pocięcha zauważył „w życiu zboru krakowskiego nie brał tak czynnego udziału, jak jego bratanek Remigian”<sup>3</sup>. Zasługi pana chorążego dla zboru i w ogóle reformacji musiały być niemałe, skoro Erazm Otwinowski umieścił go w swych „Bohaterach chrystyjańskich”<sup>4</sup>.

Już w roku 1552 do Chełmu, majątności rodzinnej przyszłego autora „Listu”, przyjeżdżał Grzegorz Paweł z Brzezin, znakomity później pisarz ariański i „nabożeństwem świętym usługował, na które z wielką gorliwością pieszo tak we złą, jako i dobrą drogę kupami znacznymi z Krakowa się schadzali, nic nie dbając na strachy i na despekty, które im często w drodze za poduszczeniem duchowieństwa wyrządzano”<sup>5</sup>.

Nie wystarczyło to jednak Chełmskiemu i na synodzie pińczowskim w sierpniu 1557 roku dopominał się wraz ze zbozem krakowskim o ministra. Synod przychylił się do tego żądania i wyznaczył na stanowisko ministra krakowskiego Grzegorza Pawła z Brzezin, dodając mu jako pomocnika Stanisława Wiśniowskiego, wybitnego później pisarza w gronie dyteistów małopolskich<sup>6</sup>.

Objęcie jednak funkcji przez Grzegorza Pawła napotkało na natychmiastowy odzew ze strony ortodoksji katolickiej; już w grudniu 1557 do grodu krakowskiego wniesiono protestacje przeciw nabożeństwom odprawianym w domu Chełmskiego<sup>7</sup>. Oczywiście, że w epoce osłabienia jurysdykcji kościelnej obie protestacje pozostały martwą literą.

W trzy lata później zaszedł fakt, który zakłócił prawdopodobnie egzy-

<sup>3</sup> W. Pocięcha, op. cit., s. 283.

<sup>4</sup> A. Węgierski, *Libri quatuor Slavoniae reformatae*, Amsterdam 1679, s. 532; streszczenie łacińskie, *Bohaterów chrystyjańskich* E. Otwinowskiego: *Marcianus (aliis Remigius) Chełmski, signifer Cracoviensis*; Uwaga w nawiasie pochodzi niewątpliwie od Węgierskiego, bo trudno przypuszczać, aby Otwinowski, świetny znawca stosunków małopolskich, mógł pomieszać dwie postacie. Utwierdza w tym zniemaniu wskazanie na godność Chełmskiego i także opinia Sandiusa, który przy wzmiance o Remignianie Chełmskim dodaje: „*Erasmus Otwinovio Marcianus*” (*Bibliotheca Antitrinitarium*, Amsterdam 1684, s. 48). Dodajmy, że i Sandius przypisuje mylnie Remigianowi tytuł chorążego krakowskiego („*vezillifer Palatinatus Cracoviensis*”).

<sup>5</sup> W. Węgierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego* (wyd. J. S. Bandtkie), Kraków 1817, s. 8.

<sup>6</sup> H. Dalton, *Lasciana*, Berlin 1898, s. 442—443 (17. VIII. 1557).

<sup>7</sup> L. Wachholz, *Z dziejów zboru ewangelickiego w Krakowie*, „Reformacja w Polsce”, t. I, s. 266.



stencję zboru, narobił mnóstwo złej krwi Chełmskiemu i całemu zapewne środowisku kalwińskiemu.

Andrzej Brzechwa, zakonnik z klasztoru benedyktynów w Tyńcu<sup>8</sup> i bakałarz Uniwersytetu Krakowskiego<sup>9</sup>, począł rozpuszczać wieści o rzekomym nawróceniu Chełmskiego. Dodajmy, że przedsiębiorczy benedyktyn wyprzedził tu o spory szmat czasu jezuickich polemistów w rodzaju Cichowskiego czy Sawickiego, którzy lubowali się wprost w opisach nawróceń znaczniejszych „heretyków”, nie wzdragając się w tym zbożnym celu wyciągać nawet z grobu ludzi dawno zmarłych.

Pasja sroga musiała chwycić pana chorążego; oburzony tymi pogłoskami chwycił za pióro i napisał wyznanie wiary, które ogłosił w formie listu do ks. Brzechwy. Tak wygląda geneza utworu Chełmskiego.

„Polemiczne wyznanie wiary” — bo taki tytuł wydawałby się obecnie najodpowiedniejszy dla „Listu”, biorąc pod uwagę całokształt ówczesnej literatury polemicznej, nie odznacza się specjalnymi walorami literackimi (pamiętajmy, że w tymże roku 1560 ukazała się znakomita „Obrona” Marcina Krowickiego). Poglądy wyrażone w liście do Brzechwy, to *loci communes* ówczesnej literatury antykatolickiej, dodajmy przy tym, wyrażone dość blado i nieporadnie<sup>10</sup>.

Gdy jednak spojrzymy na pismo Chełmskiego nie tylko pod kątem jego wartości literackiej, wyrażona powyżej surowa ocena dozna poważnego ograniczenia.

„List” Chełmskiego jest bardzo interesującym świadectwem laicyzacji

<sup>8</sup> O Brzechwie por. artykuł H. Barycza w PSB, t. III, s. 32—33; por. także S. Szczygielski, *Tinacia, seu historia monasterii Tinicensis*, Kraków 1668, s. 106—108. Jest rzeczą charakterystyczną, że pisząc o życiu Brzechwy, (którw w latach 1572—93 piastował godność opata tyńckiego) najbardziej godną podkreślenia jest chyba dla Szczygielskiego jego wymowność: „*Sermone et eloquendi promptissima facultate plurimum excellavit*” (s. 106). W wierszu łacińskim będącym jak przy życiorysach innych opatów pewnego rodzaju podsumowaniem i ta cecha została podkreślona: „*In cathedris tantum floruit eloquio*” (s. 108). Można przypuszczać, że te wybitne zdolności retoryczne walenie Brzechwie pomagały przy bojach i utarczkach z różnowiercami, czyniąc zeń ruchliwego i zdolnego propagandystę, by użyć terminu współczesnego.

<sup>9</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935, s. 353.

<sup>10</sup> Prof. W. Pocięcha w cytowanym artykule o Chełmskim (s. 283) nazywa *List do księdza Brzechwy* „zjadliwym paszkwilem”. Sądzę jednak, że biorąc pod uwagę ostry i niewybredny ton polemik naszych różnowierców, określenie „zjadliwy paszkwil” wypadnie zredukować do „ostrych wycieczek”. Jakże daleko Chełmskiemu do ciętego pióra takiego np. Marcina Krowickiego!

Na temat polemicznej literatury religijnej owego okresu por. gruntowną rozprawę Marii Czapskiej, *Polemika religijna pierwszego okresu reformacji w Polsce*. „Reformacja w Polsce”, t. V, 1928, s. 283.



i upowszechnienia kultury; średnio, jeśli nie mniej, wykształcony szlachcic pod naciskiem chwili chwytą za pióro, aby bronić swej sprawy i śmiało wypowiadać się w sprawach teologicznych, chociaż „prostak i łaciną allegować nie umie”.

Na przykładzie tego utworu i innych mu podobnych ulotnych pisemek najlepiej może widzimy doniosły wkład reformacji w dzieło rozbudzenia zainteresowań różnymi dziedzinami życia, w wielkie wreszcie dzieło wprowadzenia polszczyzny do literatury.

Faktem jest, że autorzy tych pisemek nie zawsze głoszą poglądy nowe czy oryginalne, faktem jest jednak również, że dopiero przebadanie przeciętnej poglądów danej epoki daje poprawną odpowiedź o zasięgu i stopniu asymilacji panujących poglądów i idei.

Większe, być może, zaciekawienie historyka literatury, a przede wszystkim muzyki, wzbudzi zamieszczona przy końcu „Listu” „Pieśń o łotrowskim stanie obłudnych mnichów i mniszek”, wraz z nutami.

Abstrahując od faktu, że dla historii muzyki epoki Odrodzenia nuty te stanowić mogą interesujący przyczynek do dziejów muzyki różnowierczej, chodzi tu o ewentualnego autora tej pieśni.

Czy był nim Marcjjan Chełmski? Odpowiedź nie może być wobec braku jakichkolwiek źródeł jednoznaczna. Dowodem jedynym jest tu fakt, że pieśń została zamieszczona przy końcu dziełka Chełmskiego. Być może więc, że ułożył ją sam Chełmski, również niewykluczona wydaje się tu współpraca, czy nawet autorstwo Grzegorza Pawła, który w swych późniejszych dziełkach ariańskich do perfekcji doprowadził metodę zalecania rozmaitych swych poglądów przy pomocy publicystyki wierszowanej.

W każdym razie „Pieśń o łotrowskim stanie obłudnych mnichów i mniszek” dowodzi pewnej sprawności literackiej, o czym świadczą m. in. dwa akrostychy — „mniszy” i „mniszki” (przy czym sz wyrażone jest często w drukach szesnastowiecznych spotykanym podwójnym s).

Wszystkie te względy — mówiąc słowami Brücknera, rzeczywistego odkrywcy publicystyki reformacyjnej — „usprawiedliwią chyba wywlekanie dawnych sporów i otrząpywanie niepokąźnych broszur z kurzu wiekowego”<sup>11</sup>.

\*

Pierwszą wiadomość o dziełku Chełmskiego i króciutką jego charakterystykę dał W. A. Maciejowski w roku 1852<sup>12</sup>, korzystając z egzemplarza będącego własnością wybitnego historyka reformacji Józefa Łu-

<sup>11</sup> A. Brückner, *Z starych książek*, „Reformacja w Polsce”, t. I, 1921, s. 283.

<sup>12</sup> W *Dodatkach do Piśmiennictwa polskiego*, s. 386.



kaszewicza. W rok później przytoczył tytuł dziełka sam Łukaszewicz w swych „Dziejach kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce”<sup>13</sup>. Złudzony jednak imieniem Chełmskiego i posiadany druczkiem, Łukaszewicz utożsamiał pana Marcjana z jego bratankiem Remigianem, również wybitnym przedstawicielem szlachty kalwińskiej<sup>14</sup>. Z egzemplarza Łukaszewicza korzystał też zapewne Michał Wiszniewski<sup>15</sup>.

Estreicher popełnił ten sam błąd co Łukaszewicz, utożsamiając Marcjana z Remigianem Chełmskim, niewątpliwie pod wpływem historyków siedemnastowiecznych (Sanda i Węgierskiego — por. przyp. 4). Ostrożniejszy jednak od Łukaszewicza, zachował Estreicher podwójne imię, stwarzając Marcjana, Remigiusza Chełmskiego, któremu oprócz „Listu do ks. Brzechwy” przypisał list do Statoriusa, będący, jak wiadomo, pióra Remigiana Chełmskiego<sup>16</sup>.

Błędy te sprostował ostatecznie Julian Bukowski, wskazując, że chodzi tu o dwóch zupełnie różnych ludzi<sup>17</sup>.

„List Pana Chełmskiego” przedrukowujemy na podstawie mikrofilmu jedyne go egzemplarza przechowywanego w zbiorach biblioteki Oxford Bodleiana w Anglii, a oznaczonego sygnaturą *Lib Polon. c. 95*. Książka pochodzi z biblioteki Józefa Łukaszewicza zakupionej przez bibliotekę bodlejańską w roku 1850<sup>18</sup>. Format dziełka ok. 13,6 × ok. 8,5 cm., rok wydania 1560 (jak wskazuje data umieszczona na końcu, „List” ukazał się po 10.I.1560), drukarz i miejsce wydania nie podane. Łukaszewicz domyślał się w drukarzu Wirzbięty. Przypuszczenie jego powtórzyli Wiszniewski, Bukowski, Estreicher i Pocięcha (Bukowski i Estreicher nie mieli zresztą w ręku egzemplarza „Listu”).

Tymczasem analiza typograficzna dziełka Chełmskiego przeprowadzona przez prof. Alodię Gryczową wykazała, że „List” drukował w Brze-

<sup>13</sup> Poznań, 1853, s. 7, przyp. 1.

<sup>14</sup> O Remigianie Chełmskim por. artykuł St. Szczotki, w PSB, t. III, s. 286.

<sup>15</sup> *Historia literatury polskiej*, Kraków 1857, t. IX—X, s. 26; Wiszniewski podaje obok tytułu krótką charakterystykę dziełka, jak wskazują pewne szczegóły opartą na znajomości utworu.

<sup>16</sup> Por. *Bibliografia polska*, t. XIV, Kraków 1896, s. 156. List Remigiana Chełmskiego do Statoriusa w „Reformacji w Polsce”, t. I, 1921, s. 210; por. St. Lubieniecki, *Historia reformationis Polonicae*, Amsterdam 1685, s. 148 i nast.; por. także K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin*, Kraków 1929, s. 60—63.

<sup>17</sup> *Dzieje reformacji*, t. I, Kraków 1883, s. 299.

<sup>18</sup> Por. S. Kot, *Opposition to the Pope by the Polish Bishops, 1557—1560. Extract from Oxford Slavonic papers*, wol. IV, 1953, s. 38.



ściu Stanisław Murmelius, jeden z wybitniejszych typografów reformacyjnych<sup>19</sup>.

Dziełko Chełmskiego składa się z trzech arkuszy czterokartkowych, obejmuje więc razem kart dwanaście. Sygnowanie arkuszy literami A—C. Pierwsza sygnowana karta A<sub>2</sub>, ostatnia — C<sub>3</sub>. W obrębie arkusza sygnowane są trzy pierwsze karty, czwarta nie posiada sygnatury. Nuty zajmują fol. B<sub>4</sub> r — C<sub>1</sub> v (fol. B<sub>3</sub> v jest czyste), stąd też w przedruku naszym jest przerwa w oznaczaniu sygnatur arkuszy.

Sądząc na podstawie powiększeń fotograficznych, „List” nie wykazuje żadnych braków i uszkodzeń.

\*

Przy opracowywaniu tekstu posługiwałem się w zasadzie ostatnio wydaną (1956) instrukcją Instytutu Badań Literackich. Do najbardziej spornych punktów instrukcji należy, jak sądzę, zagadnienie wielkich i małych liter; instrukcja zaleca tutaj zwracanie uwagi na elementy uczuciowe (czyli inaczej „uwzględnianie skłonności pisarza do „wybijania” pewnych akcentów). Na podstawie jednak choćby minimalnej praktyki edytorskiej podpisanego, o tego rodzaju tendencji w drukach szesnastowiecznych mówić bardzo trudno. Trzeba zwrócić również uwagę, że w dziełach większych, przy przyjęciu nawet założenia o istnieniu konsekwentnej tendencji uczuciowej, poprawne stosowanie takiego przepisu w wydaniach typu B (bez indeksu) wydaje się niemożliwe. W wydaniu niniejszym, które w swym zasadniczym kształcie jest wydaniem typu B, naukowo-dydaktycznym, pozostawiono duże i małe litery zgodnie z pierwodrukiem. Wyraz „Święty” oznaczone częstokroć w pierwodruku za pomocą skrótu Ś.[więty] rozwiązujemy za każdym razem bez stosowania nawiasów.

Aby zorientować czytelnika w stronie typograficznej utworu, załączono fotokopię karty tytułowej; nuty znajdujące się na początku „Pieśni o łotrowskim stanie obłudnych mnichów i mniszek” podano również w wersji fototypicznej, jako ważny materiał dla historyka muzyki.

Warszawa, kwiecień 1956

---

<sup>19</sup> O Murmeliusie, por. art. A. Kaweckiej-Gryczowej, [w:] *Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia*, Warszawa 1954, s. 348—349.



(fol. A<sub>2</sub> r.)

List pana Chełmskiego Chorążego Krakowskiego  
do Księdza Brzechwy Mnicha na Tyńcu

Aby wam Pan Bóg dał Uznanie prawdy swej Świętej Ewanieliej i upamiętanie w tym srogim zawiedzeniu Antykrystowym, tego wam wiernie życzę od Pana Boga, przez jedyne Pośrednika naszego Pana Jezusa Krystusa, Zbawiciela wszech wiernych zupełnego.

Doszła (fol. A<sub>2</sub> v) mię ta nowina, Księżę miły, iż się radujecie z tego, jakobych ja do waszych bałwochwalstw i bluźnierstw przywrócić się wołą miał, z którychem (za co Panu Bogu bądź chwała) za łaską Bożą już wyszedł. Tedy was proszę, abyście się prózną nadzieją i radością nie cieszyli, bo nie tylko abych to uczynić miał, kiedy jakom poznał prawdę Syna Bożego i Antykrysta waszego zdrady, ale owszem co nadalej uciekać od waszych bluźnierstw, zawždy, pókim żyw, tę wołą mam. A czynię to za rozkazaniem Bożym, który każe ludowi swemu uciekać z Babilonu (to jest od Rzymskiej trzody, bo i tak wykląda Jan święty i Doktor Święty (fol. A<sub>3</sub> r) Jeronim), a to dlatego, aby uszedł tych kaźni, które Pan Bóg nad nim trzyma.

[W] Zjawie:  
[16] i 17 etc.  
Jeroni: w  
przemowie  
na Marka  
Ewanieli.

Wiem, bom dobrze świadom, jaka jest niezbożna nauka Antykrysta waszego Papieża, która do gruntu wywróciła Krystusa i wszystkie prawdziwą wiarę o wiecznym przymierzu i łasce Bożej przeciw nam. Nikomu bowiem wasza nauka nie zostawuje nadzieje łaski Bożej i zbawienia przez Krystusa, jako Łowickiej waszej Wiary 14 Artykuł świadczy<sup>1</sup>. I sami to zasię rzeczą prawdziwie potwierdzacie, bo jakoby Krystus nie wypłacił grzechów naszych w swym prawdziwym z panny wziętym ciełe. Wy w nie wiem jakiego ciała chlebowego ofierze, jako wy zowiecie w swoich mszach, dokończyć (fol. A<sub>3</sub>v) tego chcecie pewniej niżli Krystus, ale iż i we mszach swych tego nie macie, przeto odsyłacie ludzie do czyścju, aby tam zasię po waszych ofiarach sami sobie swą męką pewniej pomogli, niżli że im Krystus swą srogą śmiercią pomógł, albo i wy po nim ofiarami swymi zmyślonymi. A wszakże, chociażście swe msze



L. Ist. W. a.  
na Chełmskiego / Cho-  
rażego Králowstkiego /  
Do Ksyedza Brzechwy /  
Mnichá na Tyń-  
cu.



1560.

Marcjan Chełmski, „List do ks. Brzechwy mnicha na Tyńcu”  
karta tytułowa



bluźnierskie sami tym pohańbili, przedsię, aby wam Ofiary nie taniały, onyż msze przedawacie i imi umarłe leczycie, które im nie pomogły za żywota, gdy ich słuchali, aby im teraz pomogły po śmierci z czyścju, gdy oni o nich nie wiedzą.

Ale jako to czynią pewnie ty wasze msze, samiż świadczycie Sprawami swymi, bo za Króla Jagiełła i inne, chceście ich dosyć mieli, przedsię (fol. A<sub>4</sub> r) iżeście mu nic nie pomogli, choć przez pułtorasta lat albo dalej, przeto jeszcze i wilujecie i mszycie zań. Choć K.[ról] Jagiełło mówił: „Wierzę grzechów odpuszczenie”, wy okazujecie, że tego jeszcze nie ma ani miał póki żyw był i przez wasze msze jeszcze tego nie doszedł. A któż tu będzie wierzył, żebyście co pewnego mieli w swych sprawach, abo żeby tu znak namniejszy był wiary? Nadto i ten, którego wy naświętszego Ojca zowiecie, gdyż sobie przywłaszcza tę moc z Kluczów Piotrowych, iż może wszytki dusze z czyścju swymi Odpusty wypuścić, czemu takim Katem jest, iż je morduje i tego Króla Świętego chcąc waszę trzodę tak wielką nasycić Mszami, Wigilijami Tricesymami, (fol. A<sub>4</sub> v) Kondukty etc. Niech Szatan ociec tych błędów trzyma tę wiarę z Papieżem, którą żaden i za żywota i po śmierci ani wie o zbawieniu swym, ani ma grzechów odpuszczenia, jako się pokazało na tym Świętym Królu, który choć wam wiele dobrego uczynił, nabudował, nadał, uprzywilejował etc., a wždy ani za żywota, ani po śmierci jeszcze podług waszej Wiary grzechów odpuszczenia nie doszedł. A kiedyżbych ja, ubogi Ziemianin, który i tysiącej części tego nie mam, abych wam dawał podług tej Wiary waszej, miał grzechów odpuszczenie i Zbawienie?

Stoję tedy i stać będę przy Krystusowej Wierze, nie przy Papieżowej, w której jako się zawždy modłę o odpuszczenie (fol. B<sub>1</sub> r) grzechów, w Pacierzu, tak w Kredzie pewność mając, a Czyścju się waszego nie bojąc, przez Syna Bożego zupełną a wieczną wyplatę; wierzę grzechów odpuszczenie i żywot wieczny. A o tym nie chcę myśleć, aby albo wasza Ofiara miała być ważniejsza niżli ona Krystusowa w jego ciele nie chlebowym, ale prawdziwym człowieczym sprawiona, albo żebych ja swą męką miał sobie rychlej dopomóc z czyścju niżli męka Syna Bożego sroga mnie pomogła. Ty Dyjabelskie myśli, da Pan BÓG, miejsca już u mnie mieć nie będą na wieki.



Proszę cię tedy, miły Księżu, kiedyś się trafi o mnie mówić, tedy na to Wyznanie moje pamiętaj, iż przy tej wierze trwam, a do błędów nie tesknię, (fol. B<sub>1</sub> v) wołę co pewniejszego niżli to, kędy nie masz nic i za żywota i po śmierci. A iż też o wierze waszej nic innego nie rozumiem, jedno iż tam żadnej Wiary nie masz, ani żadnego członku wiary (bo po tym wyznaniu i Sprawach znać) nie wierzycie. A choć słowy mówicie, żeby Krystus zgładził grzechy, rzeczą świadczycie, jakoby nigdy nie był, nic nie uczynił, ani naszych grzechów wypłacił. Przeto, iż on nie zgładzi ich, wystawujecie czarowaną wodą. o której mówicie, że gładzi grzechy. Ale iż i ta nie zgładziła ani Krystus, więc Msza potym wystawiacie. A iż i Msza nie zgładziła, więc Odpusty. Ale iż i odpusty z onymi mszami nic nie sprawiły i z Krystusem (boby wždy (fol. B<sub>2</sub> r) co pewnego było, tedybyście przestali na tym), przeto odsyłacie wszytki do czyścju, aby tam każdy swe grzechy męką swą płacił. Owa, jakoście Krystusa z jego zasługami wyniszczyli, takeście potym i sami siebie z swymi bliźnierzami wniwecz obrócili. Podobniście się zostali owym szalonym lekarzom, którzy nie wiedząc czym co leczyć, to tym, to owym kosztują, a iż widzą, że nic nie pomaga, tedy chorego opuszczają strapionego, aby sam o sobie radził. Tak też wy lecząc słowie grzechy, to wódką, to spowiedzią, to mszą, to odpusty, a iż to nic nie pomogło, odsyłacie grzesznego do czyścju, aby się sam wyczyścił tam mękami swymi, z którycheście go nie mogli za żywota (fol. B<sub>2</sub> v) wykupić. A wszakże, iż was teskno, gdybyście jeszcze nie wzięli ostatka z tego, coście do końca nie wydarli jemu za żywota, przeto przedawacie msze potym ony, którymiście mu za żywota nie mogli pomóc, abyście go imi po śmierci wybawili. Aleć i nagłupszy lekarz nie będzie tym lekarstwem po śmierci umarłego leczył, którym mu w chorobie za żywota nie mógł pomóc, jako wy przeciwko wszemu rozumowi, a nie tylko Bogu czynicie.

Nie wierzę, aby Dyjabeł mógł zepsować więcej Krześcijańską wiarę i Kredo wywrócić, jako przez Antykrysta waszego. I Turcy i Żydowie nie wierzę, aby tak sprotni byli, żeby grzechów odpuszczenie do takich leda plotek przywięzowali (fol. B<sub>3</sub> r) i nadzieje żadnej nie zostawowali nikomu o zbawieniu jego, jako Antykrysta waszego nauka uczy.



Daj wam, Panie Boże, upamiętanie, abyście i sami siebie, i dusz ubogich na wieczne potępienie Szatanowi taką nauką nie oddawali. Amen.

Dan z Chełmu 10 dnia Stycznia. Roku 1560.

Marcijan Chełmski  
Chorąży Krakowski

Odpuść, miły Księżu, że ja prostak łaciną allegować nie umiem, bo się po prostu Kreda trzymam.



(fol. C<sub>1</sub> v)

## Pieśń o lotrowskim stanie obłudnych Mnichów i Mniszek

Możem się słusznie podziwiać, co w ludziach za prostota, a w tak dość jasnym<sup>2</sup> błędzie barzo silna ślepotą. Że się dadzą zwodzić Mnichom gorszym niż Licemiernikom, żydowskim zakonnikom.

Nie bacząc nic, iż Krystus Pan jeden zakon ustawił, a jednostajną (fol. C<sub>2</sub> r) wszem ludziom do Nieba drogę sprawił. Telko przez siebie samego, Pośrednika jedynego, Dla nas umęczonego.

I nie chce abyśmy drogi inne wymyślać mieli, Inszych wodzów nie szukali, na Ślub przy krzcie pomnieli. Nie kazał w kapiec wstępować, Franciszkowi się poświęcić, a od ludzi odłączyć.

Są tedy jasni kacyrze, co się znowu krzcić dają, Nowe wiary i zakony powtórne wymyślają. A mienią się być świętymi, we wszystkim doskonalszymi, niż inszy Krześcijani.

Silna świętość, iż sobie łby w okrąg poogalali, Powrozmi jako złodzieje boki swe podpasali. Na szyi biesagi wiszą, a tam wewnątrz czartowie dyszą, aby proste zwodzili.

Yście (fol. C<sub>2</sub> v) Pan Czart rozmaicie popstrzył swoje dworzany — Jednym czarne, drugim szare w ubierzach dał odmiany. Więc boty jednym skórzane, a drudzy mają drewniane, większej świętości znamię.

Mało było jeszcze na tym i niewiasty zamamili, Postrzygszy cne Panienczki błaznów z nich naczynili. Przez Korunki, msze i posty i insze bałwańskie chłosty świętość im obiecując.

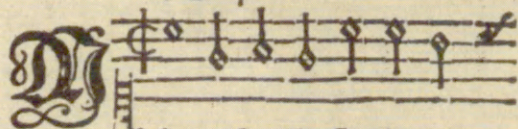
Nie tak Krystus w swym zakonie kazał się swoim święcić, owszem srodze zakazuje podług ustaw ludzkich żyć. Modłami wymyślonymi, a uczynki zwierzchnymi wielce się brzydzić raczy.

Iedno tę, którą ustawił chwałę on (fol. C<sub>3</sub> r) zaw-

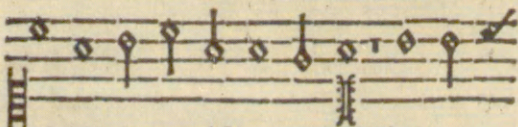


**D** Jesu o lo  
trowskiem stanie obłud-  
nych Mnichow y Mniszek.

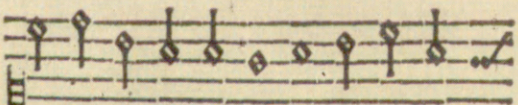
Discant.



Ozem sie slusznie podzi-  
A. w tak dosyc iawnym bta



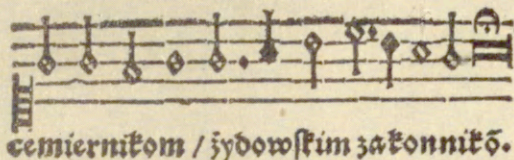
wic co w ludzyach za prostota/ Rep.  
dzie barzo sitna slepota. Ze sie



dadza zwodzie mnichom gorzim nis lis  
cemier

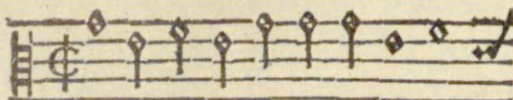
Nuty do „Pieśni o łotrowskim stanie obłudnych Mnichów  
i Mniszek”  
fol. B<sub>4</sub> recto



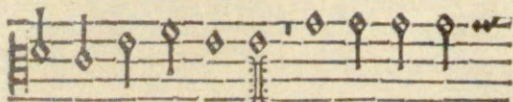


cemiernikom / żydowskim zakonniko.

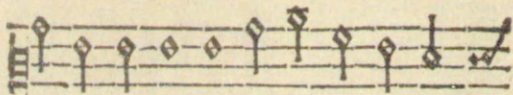
**All.**



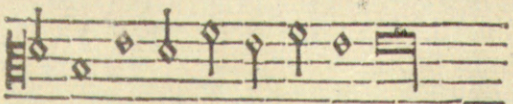
Mozem sie slusnie podziwic co  
A w tak dosic iawnym bledzie bars



w ludziach za prostota. Repet.  
zo silna slepota. Ze sie dadza



zwozdic mnichom gorzszym niz licemier



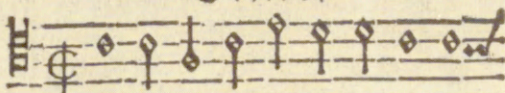
nikom / żydowskim zakonnikom.

**Tenor.**

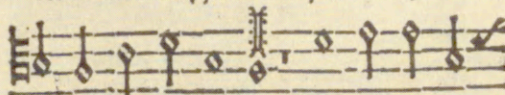
Nuty do „Pieśni o łotrowskim stanie obłudnych Mnichów  
i Mniszek”  
fol. B<sub>4</sub> verso



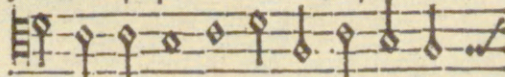
## Tenor.



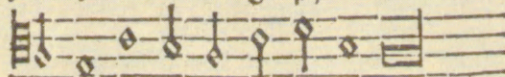
Moiem sie slusnie podziwić co  
A w tak dosyc iáwnym bledzie bára



w ludzjach za prostota/ Repet.  
so silna slepota. Ze sie dádza

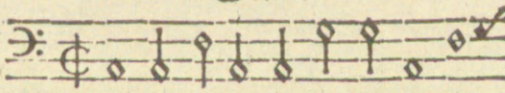


zwodzić mnichom go:szym niź licemier



nikom /zydowski zakonnikom.

## Bás.



Moiem sie slusnie podziwić co  
A w tak dosyc iáwnym bledzie bára

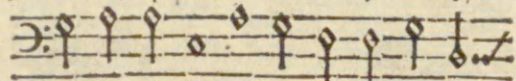
C w lu?

Nuty do „Pieśni o łotrowskim stanie obłudnych Mnichów  
i Mniszek”  
fol. C<sub>1</sub> recto

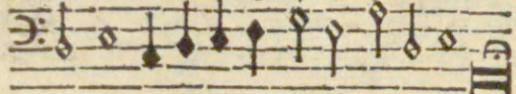




w ludzjach za prostota / Repe.  
zo silna slepota. Ze sie dadza



z wodzić mnichom goršim niż licemier



nikom / żydowskiem zakonnikom.

**N**ajem sie słusznie po/  
dziwić co w ludziach  
za prostota / A w tak  
dość iasnym bledzie barzo silna  
slepota. Ze sie dadza z wodzić  
i Mnichom / goršym niż Lice/  
miernikom / żydowskiem zakon/  
nikom.

Nie baczac nic iż Krystus  
pan ieden zakon wystawil / A ie/  
dnostay /

Nuty do „Pieśni o łotrowskim stanie obłudnych Mnichów  
i Mniszek”  
fol. C<sub>1</sub> verso



sze lubi, Kto weń wierzy, a jest okrzyczon, a tym się tylko chlubi. Że przez krew naświetszą jego jest omyt z grzechu każdego, już go ma za świętego.

Świętym być na świecie może każdy człek w swoim stanie, ktokolwiek w bojaźni Bożej czyni swe powołanie. Przez Skruchę martwiąc swe złości, żywot wiodąc w pobożności, a w bliźniego miłości.

Świeckim nie jest żaden wierny, bowiem się odrzekamy świata, ciała i Dyjabła w ten czas, gdy się krzcić mamy. To piątno wszyscy nosimy, duchowymi się zwiemy przez Ducha odrodzeni.

Każdy tedy baczyć może, co to za Apostoli, co nas prze to Świeckie czynią, iześmy nie tak goli (fol. C<sub>3</sub> v). Ni olejem smarowani ani w maskary przybrani, chociażmy Krześcijani.

Iasnać to rzecz, iż są wilcy a fałszywi Prorocy, a czarta mistrza swojego wszyscy poddani mocy. Ale my za Krystem Panem pódźmy za swoim Hetmanem, Nie zbłądzim pewnie za nim.

### Przypiski krytyczne

<sup>1</sup> Chełmskiemu chodzi tu o konfesję katolicką uchwaloną we wrześniu 1556 na synodzie w Łowiczu odbytym pod prezydencją nuncjusza Lippomaniego. Synod ten, odbywający się zresztą w atmosferze tarć osobistych, uchwalił 11 września wyznanie wiary, którego celem było sprecyzowanie głównych różnic pomiędzy protestantami i katolikami. Oprócz tego debatowano nad środkami zapobieżenia herezji. Na temat przebiegu synodu por. W. Z a k r z e w s k i, *Powstanie i wzrost reformacji*, Lipsk 1870, s. 103—104 (zwięzła charakterystyka najważniejszych spraw). Artykuł 14 łowickiego wyznania wiary brzmi: „*Fides, qua quis firmiter credit, et certo statuit propter Christum sibi remissa esse peccata, seque possessurum vitam aeternam, nullum habet in scripturis testimonium, imo eisdem adversatur. Etiamsi firma et certa spe expectare debemus, in hac quidem vita, per sacramentum Baptismi et Poenitentiae peccatorum remissionem, in saeculo autem futuro vitam aeternam*” — Relacje nuncjuszów apostolskich, t. I, Berlin — Poznań 1864, s. 42). Dodajmy, że Chełmski znał zapewne uchwały synodu łowickiego z książki słynnego luteranina P. P. Vergerio, który przedrukował uchwały synodu łowickiego wraz z konfesją ks. wirtemberskiego ułożoną przez Brentiusa, w dziełku: *Formula fidei tradita in synodo provinciali que Lovitij in Polonia celebrata est Anno M. D. L. VI. XI Septemb. et confessio illustrissimi principis ac Domini D. Christophori Ducis Wirtembergensis etc. Concilio Tridentino oblata M. D. LII pro Antidoto M. D. L. VI* (przedmowa Vergeria do Jana Bonara kasztelana bieckiego). Zacytowany artykuł znajduje się na karcie a<sub>8</sub> r. v.

<sup>2</sup> W tekście *Pieśni* drukowanym pod nutami (por.) mamy „jawnym”.